

Ryszard ĆWIRLEJ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-2309-8368

## **Poznański Czerwiec 1956 r. – Radio Poznańskie i Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa – ich role w przekazywaniu informacji o wydarzeniach poznańskich**

**Streszczenie:** Kluczowym problemem badawczym tego opracowania jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób Poznańskie Radio oraz Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa relacjonowały wydarzenia, które miały miejsce na ulicach Poznania w czerwcu 1956 roku. Zamiarem autora było wykazanie różnic w interpretacji tych samych wydarzeń, które podyktowane zostały punktami widzenia, zdeterminowanymi poprzez uwarunkowania polityczne. W 1956 roku Poznańska Rozgłośnia Polskiego Radia pełniła rolę propagandowej stacji, nadzorowanej przez władzę komunistyczną, podczas gdy nadająca z Monachium Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa, finansowana przez Kongres Stanów Zjednoczonych Ameryki, mimo swojej wyraźnej, politycznej linii programowej zachowywała standardy obiektywnego informowania słuchaczy. Zdaniem autora RWE jako rozgłośnia „substytucyjna”, relacjonując te wydarzenia, przejęła faktyczną rolę informacyjną krajowej rozgłośni regionalnej, której ta nie mogła pełnić.

**Słowa kluczowe:** Poznański Czerwiec 1956, Radio Poznań, Radio Wolna Europa

---

### **Wstęp**

**R**adiowe rozgłośnie regionalne są instytucjami, które z racji swojego usytuowania przekazują bieżące informacje dotyczące społeczności lokalnej. Jednak w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku, rola jaką miały pełnić w kraju te rozgłośnie była inna. Władze powołały do życia 17 rozgłośni radiowych w miastach wojewódzkich, nadających program w tzw. rejonach informacyjno-propagandowych. Rozgłośnie były sterowane centralnie, co powodowało, że nadawały bardzo ograniczony program lokalny (Jachimowski, 2006, s. 65). Gdy w czerwcu 1956 roku doszło do wystąpień robotniczych w Poznaniu, poznańska rozgłośnia ra-

diowa nie miała samodzielności programowej, nie mogła więc bezpośrednio informować mieszkańców o tym, co dzieje się na ulicach, ograniczając przekaz do komunikatów, a później do komentarzy. Pełne informacje o wydarzeniach w Poznaniu docierały jednak przez radio do słuchaczy. Nadawało je na bieżąco Radio Wolna Europa.

W niniejszej pracy autor zamierza zająć się problematyką badawczą, która zasugerowana została w tytule pracy. Chodzi o to jaki obraz wydarzeń „Poznańskiego Czerwca” 1956 roku wyłania się z relacji Radia Poznań oraz jak te same „wypadki” relacjonowało RWE. W tym celu autor zamierza dokonać analizy porównawczej programów obu stacji radiowych, nadawanych w trakcie i krótko po tych wydarzeniach. Chodzi o wykazanie różnic w interpretacji tych samych wydarzeń, które podyktowane zostały skrajnie odmiennymi punktami widzenia, zdeterminowanymi poprzez uwarunkowania polityczne. Zarówno RWE, jak i Radio Poznańskie były stacjami realizującymi wytyczne polityczne swoich mocodawców, czyli Kongresu Stanów Zjednoczonych w przypadku RWE i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej rozgłośnią z Poznania. Obie instytucje pełniły więc faktycznie role polityczne, tyle że sposób ich wypełniania w relacjach z wydarzeń czerwcowych przyniósł zupełnie odmienny efekt antenowy. Autor przyjął założenie, że Poznańskie Radio w tym czasie, nie podjęło próby, choć miało ku temu okazję, wypełnienia roli, do jakiej było powołane w 1927 roku. Tymczasem RWE od 29 czerwca do połowy lipca w swoim codziennym programie nadawała relacje opisujące bardzo szczegółowo wszystkie wydarzenia, do których doszło na poznańskich ulicach, analizowała ich przyczyny i prognozowała skutki. Jako rozgłośnia „substytucyjna”, czyli taka która zastępuje media w kraju, do którego skierowane są jej audycje (Hermanowski, 2011, s. 49), relacjonując wydarzenia czerwcowe, przejęło faktycznie funkcję informacyjną poznańskiej rozgłośni regionalnej, której ta nie mogła pełnić, ze względu na ograniczenia narzucone jej przez komunistyczne władze.

Autor jest radiowym praktykiem, przez wiele lat związanym zawodowo z Radiem Merkury (w latach 2010–2015 był szefem programowym stacji), czyli rozgłośnią, która powstała z przekształcenia Radia Poznań w spółkę Radio Merkury S.A. Z własnego doświadczenia zna więc specyfikę radia lokalnego i rolę jaką powinno ono pełnić w swoim regionie. Oparł się więc na własnych doświadczeniach medialnych, a także poddał analizie źródła historyczne i zapisy nagrań dźwiękowych. W niniejszej pracy wykorzystano ich słowne transkrypcje, przygotowane przez Piotra Frydryszka na potrzeby artykułu w rocznicowej Kronice Miasta Pozna-

nia, wydanej w 2006 roku a poświęconej w całości wydarzeniom Czerwca 1956. W pracy wykorzystano również metody porównawczą i historyczną (indukcyjną i dedukcyjną), zastosowano technikę analizy źródeł zastanych, a także wykorzystano literaturę przedmiotu.

### **Rozgłośnia Poznańska Polskiego Radia i Radio Wolna Europa, stacje realizujące polityczne wytyczne**

Rozgłośnia radiowa w Poznaniu działała od kwietnia 1927 roku. Powstała jako trzecia stacja radiowa w kraju, najpierw jako samodzielna spółka, by po pewnym czasie stać się jedną z rozgłośni Polskiego Radia (Kwiatkowski, 1972, s. 238). Działała nieprzerwanie do września 1939 roku. Po ponad pięcioletniej przerwie spowodowanej okupacją ponownie rozpoczęła swoją działalność w 1945 roku. Jednak o ile to przedwojenne poznańskie radio, działające w strukturze Polskiego Radia, było jednostką o dużym stopniu samodzielności programowej, o tyle ta reaktywowana po wojnie instytucja bardzo szybko wprzęgnięta została w tryby maszyny propagandowej komunistycznej władzy. Pierwszy powojenny okres historii polskiej radiofonii, według klasyfikacji Macieja J. Kwiatkowskiego zamykający się w latach 1944–1949 „okres odbudowy”, był czasem, w którym głównym zadaniem stojącym przed rozgłośniami Polskiego Radia było odtworzenie infrastruktury radiowej zniszczonej w czasie wojny. Wówczas radio pełniło bardzo ważną rolę w swojej społeczności lokalnej, informując o tym co działo się w Poznaniu i Wielkopolsce, a także nadając audycje dla tzw. Ziemi Odzyskanych (Zarzycki A., 2016, s. 77). Kwestie ideologiczne, choć coraz bardziej wyraźne w programach radiowych, nie były tak widoczne w warstwie programowej jak w kolejnym okresie „rozbudowy” 1949–1956 (Kwiatkowski, 1972, s. 15). Danuta Grzelewska nazywa go „czasem socrealizmu i odwilży”. W tym okresie szczególnie wpływ na program Polskiego Radia zaczęły wywierać umocnione już władze komunistyczne, które zdawały sobie sprawę z wagi, jaką niesie ze sobą przekaz radiowy i jaki może mieć on wpływ na społeczeństwo. Zaczęto więc od odpowiedniego kształtowania kadr radiowych, przede wszystkim dziennikarskich. Chodziło o to, żeby zagwarantować ich pełną dyspozycyjność. Działania władz polegały na prowadzeniu akcji szkoleniowo-wychowawczej, oczyszczaniu środowiska z elementów klasowo obcych, właściwym obsadzeniu stanowisk funkcyjnych w redakcjach i otwarciu zawodu dla młodzieży (Grzelew-

ska, 1999, s. 124). Nie było więc mowy o jakiegokolwiek suwerenności decyzyjnej kierownictwa rozgłośni, a jej program został w całości podporządkowany ideologicznej linii partii.

Radio Wolna Europa, które 3 maja 1952 roku rozpoczęło regularne nadawanie kilkugodzinnych audycji radiowych z Monachium, od początku swojej działalności pełniło rolę rozgłośni „substytucyjnej”, czyli zastępującej media krajowe i stanowiące dla nich alternatywę. „Przedstawiając się jako głos ludu, rozgłośnia taka przekazuje i wzmacnia głos wewnętrznej opozycji. Jej powołaniem jest podtrzymywanie potencjalnych ruchów opozycyjnych, które nie dysponują środkami masowego przekazu (Semelin, 1999, s. 40).

Przed powstałą właśnie rozgłośnią stało bardzo trudne zadanie do zrealizowania. Radio nadawało z Niemiec, a to już mogło budzić wśród krajowych słuchaczy pewne podejrzenia co do rzetelności rozgłośni. W tym czasie Niemcy cały czas źle się w Polsce kojarzyły. Ten problem wizerunkowy można było przezwyciężyć tylko w jeden sposób – wiarygodnością i solidnością przekazu. Twórcy rozgłośni, chcąc nadawać program dla Polski i o Polsce, musieli podawać sprawdzone informacje. Jednak dostęp do nich, ze względu na oddalenie od kraju i oczywisty brak możliwości powołania w Polsce komunistycznej własnej redakcji czy legalnie działających korespondentów, sprawił, że wiadomości z kraju trzeba było zbierać w zupełnie inny sposób. Radio Wolna Europa zaczęło tworzyć sieć własnych, polskich korespondentów w stolicach zachodnioeuropejskich krajów, a także w największych miastach Niemiec Zachodnich. Dziennikarze sekcji polskiej nawiązywali również kontakty z Polakami, którym udało się wyjechać z kraju za granicę.

To właśnie dzięki rozbudowanej sieci korespondentów i własnym kanałom zbierania i pozyskiwania informacji sekcja polska RWE mogła z powodzeniem relacjonować na swojej antenie wydarzenia poznańskiego Czerwca 1956 roku.

### **Kryzys polityczny i początki zmian**

Od roku 1953, po śmierci Stalina, stabilny jak dotąd obóz państw zdominowanych przez Związek Sowiecki zaczął przeżywać kryzys. W lutym 1956 roku w Moskwie podczas XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego nowy przewodniczący Komitetu Centralnego Nikita Chruszczow wygłosił na zamkniętym posiedzeniu tajny referat,

w którym poddał druzgocącej ocenie Stalina i system przezeń stworzony (Roszkowski, 2003, s. 229).

Chruszczow zgodził się, by jego referat z XX zjazdu przetłumaczyć na język polski i udostępnić kierownictwu polskiej partii, jednak dotarł on do szczebla sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i znalazł się na czarnym rynku, rozbudzając wśród społeczeństwa nadzieję na zmiany.

„Przez cały kraj, przez wszystkie zebrania partyjne, środowiskowe i pracownicze przetoczyła się wielka dyskusja, wielkie oczyszczenie i wielkie oskarżenie. Zmieniło to klimat społeczny, zmuszało władze od ustępstw i wewnętrznego rozrachunku, do wycofania się ze stalinowskich praktyk” (Władyka, 2007, s. 19).

Poznań był w tym czasie miejscem szczególnym w Polsce Ludowej. Jako miasto targowe, gdzie odbywały się wystawy, na które przyjeżdżali goście zza żelaznej kurtyny, narażony był na wpływy Zachodu. Co roku w czerwcu odbywały się tu Międzynarodowe Targi Poznańskie, więc mieszkańcy miasta mieli znacznie więcej okazji niż inni do bezpośrednich kontaktów z gośćmi z „wolnego świata”, którzy przekazywali im informacje na temat innych krajów. Zestawiano nasz poziom życia z zachodnim i konstatowano, że u nas jest znacznie gorzej, także w porównaniu z innymi krajami demokracji ludowej” (Makowski, 2001, s. 25).

Czas targowy, podczas którego miasto było pełne obcokrajowców, stał się okazją do zmanifestowania niezadowolenia z sytuacji w kraju i wyeksponowania postulatów z żądaniem zmian. Jeszcze w kwietniu i maju 1956 roku załoga dawnych Zakładów Cegielskiego zażądała obniżenia norm, podwyżek płac i zmniejszenia opodatkowania. Obietnic poprawy nie dotrzymała ani dyrekcja, ani władze zwierzchnie (Roszkowski, 2003, s. 232). Kierownictwo fabryki realizowało wytyczne partyjne, które nakazywały odwlec i przeciągnąć konflikt, pozostawiając go w zawieszeniu do czasu zakończenia targów, czyli do momentu, aż goście zagraniczni opuszczą Poznań. Robotnicy jednak nie zamierzali czekać. Wiedzieli bowiem, że władze będą bardziej skłonne do ustępstw w chwili, gdy muszą się liczyć z faktem, że informacje o robotniczym proteście są nie do zatrzymania i wkrótce rozejdą się po świecie.

28 czerwca robotnicy postanowili wyjść na ulice. Pochód ruszył z Zakładów Cegielskiego, kierując się do centrum miasta. Do robotników przyłączyli się przypadkowi przechodnie i dzieci. Wkrótce z robotnikami Cegielskiego połączyli się protestujący z innych zakładów. Tłum osiągnął

imponującą liczbę 100 tys. osób (Roszkowski, 2003, s. 232). Demonstranci opanowali więzienie przy ulicy Młyńskiej i uwolnili osadzonych tam ludzi, część manifestantów wkroczyła na tereny targowe, a jeszcze inni wdarli się do gmachu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy ulicy Dąbrowskiego. To w tym właśnie budynku mieściła się centrala nadawcza urządzeń radiowych, które służyły do emitowania sygnału zagłuszającego nadawane z Niemiec Zachodnich audycje Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Protestujący wkroczyli do pomieszczeń z aparaturą i „zagłuszarka” została wyrzucona z okien na ulicę.

„W pewnej chwili jakiś robotnik krzyknął: idziemy na pajęczynę! Anteny zagłuszarki na dachu, urządzenia i wszystko, co znajdowało się w lokalu, zostało wyrzucone na bruk i z wściekłością doszczętnie rozbite. Pracownikom pozwolono odejść spokojnie. Jakiś robociarz krzyczał głośno: Psiakrew! To świństwo 4 miliony kosztuje, a moja kobieta nie ma co do garnka włożyć” (Nowak Jeziorański, 1987, s. 236).

W końcu tłum demonstrantów dotarł na ulicę Kochanowskiego, gdzie mieścił się budynek Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Robotnicy chcieli go zająć, jednak natrafili na opór funkcjonariuszy UB, którzy zabarykadowali się wewnątrz. Zastawiono drzwi wejściowe szafami pancernymi, podłączono węże strażackie do hydrantów, przy oknach przygotowano stanowiska ogniowe obsadzone przez funkcjonariuszy UB i żołnierzy KBW. Oprócz broni maszynowej wyposażono stanowiska w granaty ręczne na wypadek wdarcia się demonstrantów do gmachu (Makowski, 2001, s. 109).

Na demonstrantów połały się strumienie wody, a w odpowiedzi w kierunku okien posypały się kamienie brukowe. W końcu rozległy się strzały, ale nie ma pewności czy pierwsi zaczęli strzelać UB-ecy czy demonstranci. Do tłumy oblegającego gmach komendy wkrótce dołączyli robotnicy, którzy wcześniej wyruszyli do więzienia na ulicy Młyńskiej. Tam udało im się opanować budynek i uwolnić więźniów. Zdobyli też sporo broni. Uzbrojeni przyłączyli się do oblężenia komendy UB (Makowski, 2001, s. 112). Na ulicę Kochanowskiego skierowano dwa czołgi i kilkudziesięciu podchorążych ze szkoły pancerniej. Te oddziały zostały szybko rozbrojone przez demonstrantów, a czołgi obsadzone przez załogi złożone z cywilów. Żołnierze nie wiedzieli, jak się zachować, bo nikt nie wydał im rozkazu użycia broni, a sama ich obecność nie mogła uspokoić coraz bardziej wściekłych protestujących, chcących za wszelką cenę ukarać ubeków, którzy otworzyli do nich ogień. Ta pierwsza interwencja

wojskowa zakończyła się więc całkowitym niepowodzeniem. Wkrótce do akcji wysłano kolejne oddziały pancerne.

Do wieczora 28 czerwca miasto zostało spacyfikowane, choć jak wspominają świadkowie, strzały słyhać było przez całą noc. Jeszcze 29 czerwca wyłapywano w różnych punktach miasta ostrzeliwujących się demonstrantów. Według oficjalnych danych zginęło 75 osób, a około 800 raniono (Roszkowski, 2003, s. 233). Zarządzono blokadę wszystkich dróg wylotowych z miasta. Nie udało się jednak zablokować informacji o walkach, które szerokim strumieniem zaczęły płynąć w świat.

### **Robotniczy bunt w relacjach Radia Poznańskiego**

Rozgłośnia Poznańska Polskiego Radia 28 czerwca emitowała swój normalny program, będący transmisją programu ogólnopolskiego nadawanego z Warszawy. Mimo że w mieście trwały robotnicze manifestacje, nie przerwano emisji, by zareagować na wydarzenia. Pracownicy rozgłośni nie mogli podjąć samodzielnie decyzji, a redaktor naczelny radia był w Warszawie. Przedstawiciele protestujących wpadli na pomysł, by za pośrednictwem radia zwrócić się do mieszkańców Poznania. Gdy w rejonie gmachu UB toczyła się walka, kilka osób, prawdopodobnie studentów, którzy przedstawili się jako reprezentanci Komitetu Strajkowego, przyszło do siedziby stacji, by nadać komunikat wzywający demonstrantów do zachowania spokoju (Makowski, 2001, s. 117). Pracownicy radia nie odważyli się jednak na opublikowanie tego komunikatu. Jerzy Geisler, ówczesny pracownik pionu technicznego rozgłośni, wspomina, że w sytuacji nieobecności osoby mogącej podjąć decyzję, czyli redaktora naczelnego, on wraz z kilkoma innymi pracownikami postanowił o niewyemitowaniu robotniczej odezwy. „Nie potrafię dziś tego tekstu odtworzyć, pamiętam, że miał on treść jętrzącą, w naszym spojrzeniu nawet groźną, przygotowaną przez ludzi pod wpływem emocji, i to ludzi młodych, nie mających pojęcia o tym, co to jest rewolucja” (Geisler, 1997, s. 350). To w zasadzie jedyny udokumentowany moment, w którym poznańskie radio miało szansę odnieść się do tego co dzieje się na ulicach miasta w sposób najbardziej dla regionalnej rozgłośni naturalny, przedstawiając punkt widzenia protestujących robotników. Ta okazja nie została wykorzystana.

Pierwsze komunikaty radiowe na temat niepokojów w mieście pojawiły się w dniu rozpoczęcia protestu na antenie poznańskiego radia dopiero pod wieczór. O godzinie 19.30 odczytano krótki tekst informacji

Polskiej Agencji Prasowej. Zawierał on szereg fałszywych informacji na temat tego, co zdarzyło się w mieście (Makowski, 2001, s. 180).

Nagranie dźwiękowe wyemitowanego przez Radio Poznań komunikatu PAP nie zachowało się, jednak jego treść nazajutrz przekazały gazety. Warto zwrócić uwagę, na język tego komunikatu, który nie odstawał od ówczesnej retoryki „partyjnego betonu”. W ten sposób władze dawały wyraźny sygnał, że nie będą tolerować jakichkolwiek działań, które zagrażałyby komunistycznemu ustrojowi.

„[...] Chodziło o to, aby rzucić cień na dobre imię Polski Ludowej, utrudnić rozwijanie naszej pokojowej współpracy międzynarodowej. W dniu 28 bm. agentom wroga udało się sprowokować zamieszki uliczne. Doszło do napadów na niektóre gmachy publiczne, co pociągnęło za sobą ofiary w ludziach. W oparciu o świadomą część klasy robotniczej władze opanowały sytuację i przywróciły spokój w mieście. Sprawcy rozruchów, które miały charakter szeroko zakrojonej i starannie przygotowanej akcji prowokacyjno-dywersyjnej zostaną ukarani z całą surowością prawa” („Głos Wielkopolski”, 1956, s. 1).

Ten komunikat natychmiast zauważono w redakcji RWE w Monachium.

„[...] o w pół do dziewiątej wieczorem Poznań nadał oświadczenie Miejskiej Rady Narodowej, oskarżające nie wymienionych z nazwiska agentów imperializmu, którzy wykorzystali fakt, że w Poznaniu odbywają się Międzynarodowe Targi Poznańskie i sprowokowali zamieszki w celu skompromitowania Polski Ludowej.” (Nowak Jeziorański, 1987, s. 231). Zespół redakcyjny RWE nie zdecydował się jednak na opublikowanie informacji na temat wydarzeń poznańskich, nie mając dostatecznej wiedzy na ich temat. Zdecydowano się tylko na zamieszczenie krótkiego komentarza do wydarzeń, opartego na informacjach agencyjnych. Na Zachód z Poznania płynęły bowiem depesze, które nadawali korespondenci zagraniczni do swoich redakcji. Dzięki temu rozgłosnie w całej Zachodniej Europie zaczęły informować o tym, co dzieje się w Polsce. Władze komunistyczne nie mogły już więc ukryć poznańskich wydarzeń ani obarczyć za nie winą zagranicznych prowokatorów. Dziennikarze informowali bowiem swoje agencje o tym, kto stoi za organizacją rozruchów.

„Wynikało z nich jasno, że rewolta miała charakter spontaniczny i nieorganizowany, była nagłym wybuchem gromadzącego się od dłuższego czasu niezadowolenia i rozpacz” (Nowak Jeziorański, 1987, s. 231).



Tego dnia do Poznania przyleciała delegacja Komitetu Centralnego PZPR. Premier Józef Cyrankiewicz miał za zadanie doprowadzić do uspokojenia napiętych nastrojów i rozładowania trudnej sytuacji. Następnego dnia stanął przed mikrofonami poznańskiej rozgłośni. W swoim przemówieniu określił wypadki poznańskie jako rezultat prowokacji inspirowanej przez agentów imperializmu i krajowe podziemie. Groził też uczestnikom zajść. „[...] każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewien, że tę rękę władza odrąbie” (Roszkowski, 2003, s. 233).

Przemówienie nie pozostawiało złudzeń. Dramatyczne wydarzenia poznańskie nie wpłynęły na stanowisko władzy. Partia nie zamierzała podejmować rozmów z przedstawicielami protestujących robotników. Jak zwykle w trudnej sytuacji komuniści nie widzieli powodów, dla których mieliby pójść na jakiegokolwiek ustępstwa. Uważali, że to oni reprezentują interes klasy robotniczej, a protestujący nie mają pojęcia, o co walczą, i dają się manipulować wrogim siłom.

Na to przemówienie zareagowało RWE. Przed mikrofonami rozgłośni stanęła Krystyna Marek, która była koleżanką Cyrankiewicza z czasów studiów w Krakowie, a także jego współpracowniczką w szeregach przedwojennego PPS. W swoim wystąpieniu, które przyjęło formę listu otwartego zarzuciła mu zdradę klasy robotniczej i celów, którym przed wojną razem służyli (Nowak Jeziorański, 1986, s. 235).

Przemówienie Cyrankiewicza było jednym z nielicznych elementów programu poznańskiej rozgłośni nawiązujących bezpośrednio do tego, co działo się na ulicach. Pozostałe punkty programu w tych dniach były emitowane zgodnie z wcześniej przyjętym harmonogramem. „Wypadki poznańskie trwały ładnych kilka dni, a my cały czas siedzieliśmy w rozgłośni, dając normalnie lokalny program muzyczny z płyt lub taśm albo przekazując program warszawski. Często zdarzało się, że trzeba było kucać w czasie uruchomienia magnetofonów lub przy zmianie taśmy, aby nie narażać się na trafienie pociskiem karabinowym. Przeżycia były niezapomniane. Wielu ludziom otworzyły się oczy, wielu dopiero teraz uwierzyło, że rewolucja to nie zabawa” (Geisler, 1997, s. 349).

Władze partyjne chciały, by przekaz, który docierał do uszu słuchaczy z całej Polski, był jednoznaczny w swojej wymowie: To nie protest robotniczy, ale akcja wrogich sił, które wykorzystują naiwność nieświadomych politycznie robotników. Dlatego Polskie Radio przysłało z Warszawy Jerzego Janickiego. Dziennikarz cieszący się zaufaniem władz miał we właściwy sposób naświetlić problem i przedstawiając odpowiednio,

zrelacjonować rozgrywające się w Poznaniu wydarzenia. Do dziś w archiwum Radia Poznań zachowały się nagrania z 30 czerwca i 1 lipca.

„Dzisiejszy sobotni dzień rozpoczął się dla nas w poznańskiej rozgłośni Polskiego Radia od telefonów. Nie ukrywam, że z pewnym niepokojem kładłem dłoń na telefonicznej słuchawce. Poprzedniego dnia obudził nas nie telefon, ale odgłos wystrzałów. W kilku bowiem punktach miasta likwidowano jeszcze grupy bandytów, choć w zasadzie miasto wracało już do normalnego życia. Cóż więc przynieść miała sobota? [...] Dzwonili robotnicy, że właśnie przybyli do fabryki. Dzwonili z prośbą, aby ogłosić to przez radio, aby donieść społeczeństwu Poznania, że podjęli pracę” (Frydryszek, 2006, s. 148).

Janicki ruszył śladem niedawnych walk ulicznych, by szukać relacji naocznych świadków, aby oglądać i później opisywać na antenie radiowej miejsca, w których rozegrał się niedawny dramat. Miał ułatwione zadanie, ponieważ przedstawiciele władz wpuszczali go w każde miejsce, które było ich zdaniem godne uwagi i które nadawało się do wykorzystania propagandowego.

„Przed okrążyłem, wysokim gmachem domu towarowego szklarze wstawiali dziś rano szyby w wystawach wybite w czwartek przez awanturników. Z ulicy Dąbrowskiego usunięto już powywracane wozy tramwajowe, które służyły bandytom za barykady. Wzdłuż ulic naprawia się latarnie, usuwa gruz, szkło. [...] Dziś już dla nikogo nie ulega wątpliwości, że za prowokatorami poszli notoryczni przestępcy, bandyci i chuliganeria. Tacy właśnie bandyci, szumowiny i męty doprowadzili w czwartek do największej tragedii. Mówię o miejscu, w którym połała się krew” (Frydryszek, 2006, s. 148).

Reporter musiał natychmiast znaleźć i wskazać winnych, ale także odnaleźć bohaterów tych wydarzeń, których można było już wskazać z imienia i nazwiska.

„Miałem dziś możliwość oglądania budynku Komitetu ds. Bezpieczeństwa, który stał się celem wściekłych ataków prowokatorów. Na drugim piętrze oglądałem pokój, w którym zginął jeden z najbardziej bohaterskich obrońców gmachu, porucznik Kazimierz Graja. Pod wielką mapą Polski, w rogu, przy podziurawionym oknie, widać na kremowej ścianie plamę krwi. W tym właśnie miejscu bandycki pocisk ugodził w usta Kazimierza Graję. W tym właśnie miejscu młody, trzydziestoletni człowiek, broniący całej

życie społecznego ładu i spokoju obywateli, poległ od bandyckiej kuli” (Frydryszek, 2006, s. 148).

Przekaz treści emitowanych przez poznańską rozgłośnię dotyczących wydarzeń, które rozegrały się na ulicach Poznania, miał więc charakter propagandowy i opierał się na kłamstwach i półprawdach. Rzetelne informacje na temat tych wydarzeń docierały jednak do słuchaczy dzięki audycjom Radia Wolna Europa

### Wolna Europa o poznańskich „wypadkach”

Dziennikarze Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa prowadzili stały nasłuch programów Polskiego Radia, by wyłapać wszelkie przekazy na temat tego, co dzieje się w kraju. Prócz tego informacje zza żelaznej kurtyny zbierali przedstawiciele rozgłośni rezydujący w wielu europejskich miastach. Rozbudowana sieć sprawozdawców i współpracowników RWE zbierała informacje od przyjeżdżających z Polski przedstawicieli aparatu władzy, reprezentantów przedsiębiorstw i od sportowców. W ten sposób informacje o tym, co dzieje się w kraju, stosunkowo szybko trafiały do centrali radiowej w Monachium (Nowak Jeziorański, 1987, s. 74).

„Pierwszą wiadomość o rozruchach w Poznaniu podchwycił nasz nasłuch. O godzinie 19.30 rozgłośnia poznańska nadała dwuminutowy komunikat PAP-u mówiący o «poważnych zaburzeniach w mieście». Godzinę później, o wpół do dziewiątej wieczorem, Poznań nadał oświadczenie Miejskiej Rady Narodowej oskarżające niewymienionych z nazwiska agentów imperializmu, którzy wykorzystali fakt, że w Poznaniu odbywają się Międzynarodowe Targi, i sprowokowali zamieszki w celu skompromitowania Polski Ludowej. Przy pomocy robotników [...] władze opanowały sytuację i przywróciły spokój. Winni zostaną ukarani” (Nowak Jeziorański, 1987, s. 231).

Wiadomość o rozruchach w Poznaniu nie została podana na antenie RWE, bo jak pisze dyrektor stacji Jan Nowak Jeziorański, zależało mu na tym, by przedstawić możliwie jak najwierniejszą wersję wydarzeń i ich podłoże. „W komentarzach nie wystarczą słowa poparcia dla robotników, trzeba, żeby poznaniacy odczuli, że mają za sobą opinię całego zachodniego świata” (Nowak Jeziorański, 1987, s. 231).

Informacje, które zaczęły napływać do redakcji RWE od korespondentów współpracujących z rozgłośnią, były redagowane i włączane do

programów informacyjnych od rana 29 czerwca. Tego dnia rano ukazał się też pierwszy, odnoszący się do Poznania komentarz Nowaka Jeziorańskiego.

„Poznań znalazł się w centrum uwagi całego świata. Czołgi, po raz drugi od czasów Berlina Wschodniego miażdżące robotników, którzy domagali się chleba i wolności, wywarły wstrząsające wrażenie nie tylko w stolicach Europy Zachodniej. Odsłoniło to wobec całego świata, nie wyłączając zachodnich partii komunistycznych, antyludowe oblicze dyktatury proletariatu, mianującej się obrońcą klasy robotniczej” (Nowak Jeziorański, 1987, s. 232). Jeziorański wspomina, że program tego dnia trzeba było konstruować niezwykle uważnie, by nie pojawiły się w nim treści, które przez słuchaczy w Polsce mogłyby zostać odebrane jako zachęta do walki z władzą.

Tymczasem w Poznaniu władze podjęły decyzję o zakończeniu przed czasem Międzynarodowych Targów Poznańskich. Oznaczało to, że goście targowi zaczną wyjeżdżać z miasta. Korespondenci osiemnastu biur rozgłośni RWE z europejskich miast, wyposażeni w magnetofony, zostali wysłani na lotniska i przejścia graniczne, by szukać wśród przybywających z Polski cudzoziemców – naocznych świadków wydarzeń. Nagrane relacje przesyłane były do Monachium, na miejscu przycinane i niemal natychmiast wpuszczane na antenę. Te korespondencje pozwoliły odtworzyć obraz wydarzeń w Poznaniu niemal minuta po minucie.

„Cudzoziemcy oglądali manifestacje i starcia z milicją, atak na budynek UB, na więzienie na Młyńskiej i zniszczenie zagłuszarki. Przyglądali się temu, stojąc na ulicach, z okien hoteli i samochodów. Wielu z nich jeszcze tego samego dnia wracało z Polski pod świątym wrażeniem wypadków” (Nowak Jeziorański, 1987, s. 233).

Tylko 29 i 30 czerwca Radio Wolna Europa nadało czternaście relacji bezpośrednich świadków wydarzeń, osób, które były gośćmi targowymi.

„Młodzież wspinała się na domy i zdejmowała czerwone transparenty z wypisanymi sloganami. Wszystkie ulice między ulicą Rokossowskiego a Starym Rynkiem były szczelnie wypełnione tłumem. Tylko na przedmieściach kilka sklepów było otwartych. Mimo zdenerwowania panującego wśród tłumów do nas, obcokrajowców, ludzie odnosili się przyjaźnie – relacja handlowca z Niemiec Zachodnich” (Nowak Jeziorański, 1987, s. 234).

Mimo, że na poznańskich ulicach dochodziło do aktów przemocy, nie odnotowano żadnego przypadku, aby ktoś z tłumy zaatakował któ-

regoś z zagranicznych gości. Wręcz przeciwnie. Z relacji świadków można odnieść wrażenie, że w tłumie protestujących czuli się całkowicie bezpiecznie.

„Spytaliśmy kogoś spośród tłumu, co się dzieje. Odpowiedział nam: wybuchła rewolucja, jest wielu zabitych. Zdobyto więzienie, uwolniono więźniów, a akta spalono. Przyjęliśmy te słowa z rezerwą, lecz wkrótce uświadomiliśmy sobie, że to prawda. W kilka minut później omal nie wpadliśmy pod czołg, który szybko posuwał się naprzód, prawdopodobnie rozproszywszy demonstrantów – relacja dwóch amerykańskich handlowców” (Nowak Jeziorański, 1987, s. 234).

Zagraniczni goście swobodnie poruszali się po całym mieście, stąd relacje, które docierały do RWE opowiadały o konkretnych sytuacjach w różnych poznańskich dzielnicach. Działo się tak dlatego, że wielu z nich nie korzystało z miejsc hotelowych, których w tym czasie nie było zbyt dużo w Poznaniu, ale mieszkało w prywatnych mieszkaniach.

„W rejon walk dotarłem w momencie, gdy czołgi ruszyły na strajkujących. Wy Polacy czy Rosjanie? – krzyknął do żołnierzy jakiś robotnik. Zwróciwszy się do niego, żołnierz rzekł: Polacy, Polacy jak wy – i w tej chwili czołgi otworzyły ogień karabinów maszynowych na budynek policji. Podwiezieni samochodem ciężarowym żołnierze również włączyli się do walk po stronie strajkujących. I to właśnie żołnierz zastrzelił funkcjonariusza tajnej służby usiłującego wydostać się z budynku – Robert Davies, członek grupy angielskich ekonomistów” (Nowak Jeziorański, 1987, s. 234).

Na początku lipca Radio Wolna Europa informowało o wydarzeniach w Poznaniu w codziennych serwisach informacyjnych i autorskich komentarzach odczytywanych przez prowadzących program. Do studia zapraszano także wybitne postaci spośród polskiej emigracji. Przed mikrofonami RWE wystąpili między innymi gen. Władysław Anders, premier Stanisław Mikołajczyk i biskup Józef Gawlina. Dzięki temu słuchacze w Polsce od rana 29 czerwca poprzez pierwsze dni lipca otrzymywali za pośrednictwem RWE pełną informację, pogłębioną o komentarze i opinie. Większość materiałów dźwiękowych z tamtego okresu została zarchiwizowana i zachowała się do dzisiaj. Natomiast w archiwach Radia Poznań nie ma własnych, stworzonych przez dziennikarzy poznańskiej rozgłośni, materiałów dźwiękowych opisujących wydarzenia na poznańskich ulicach, poza przytaczanymi tu relacjami oddelegowanego

z Warszawy dziennikarza Jerzego Janickiego i słynnego przemówienia premiera Cyrankiewicza. Gdyby nie działania dziennikarzy RWE, informujących o tym co dzieje się w Poznaniu, dzisiejsza wiedza na ten temat byłaby znacznie uboższa.

Wydaje się, że warto zwrócić uwagę na różnicę w podejściu do wydarzeń krajowych w 1956 roku, kierownictw rozgłośni polskiej i węgierskiej RWE. Jan Nowak Jeziorański uważał, że rolą radia nie jest nawoływanie do eskalowania działań skierowanych przeciwko komunistom, bo przynieść one mogą tragiczne skutki (Nowak-Jeziorański, 1974, s. 39). „Nasz trudny dylemat polegał na tym, by rozpowszechnione przez nas wiadomości i echa ze świata nie stały się iskrami, które rozniosą pożar na cały kraj. Najprawdopodobniej skończyłoby się to katastrofą” (Jeziorański, 1986, s. 232). Chodziło o to, aby nie prowokować kolejnych wystąpień, robotniczych, bo ich eskalacja mogłaby spowodować zejście z kursu liberalnego władz partyjnych i powrót do rządów terroru. Tu szef sekcji polskiej RWE wykazał się instynktem politycznym i dalekowzrocznością, w odróżnieniu od swoich węgierskich kolegów. W październiku, rozgłoszenia wstrzymała się od atakowania przejmującego władzę Władysława Gomułki, dystansując się i czekając na rozwój wydarzeń. Tymczasem radiostacja węgierska wręcz nawoływała Węgrów do bezpardonowej walki, najpierw z reformatorskim, komunistycznym rządem Imre Nagy’ a, a w obliczu inwazji wojsk sowieckich na Węgry wzywała wojsko i ludność cywilną do stawienia oporu za wszelką cenę, łudząc się perspektywą pomocy zbrojnej USA (Machcewicz, 2007, s. 196).

Przeprowadzona w niniejszym opracowaniu analiza programu obu stacji radiowych, czyli Radia Poznań i Radia Wolna Europa, prowadzi do wniosku, że RWE nadawała na swojej antenie informacje dotyczące poznańskich wydarzeń w taki sposób, jak powinna to robić rozgłoszenia działająca w miejscu, w którym dochodzi do sytuacji kryzysowej. Cały potencjał rozgłośni, w chwilach rzeczywistego kryzysu powinien być skierowany na obszar informacyjny, by mieszkańcy mogli na bieżąco dowiadywać się o tym co dzieje się w ich okolicy i czy nie zagraża im bezpośrednio niebezpieczeństwo. Tak działo się na przykład w 1997 roku podczas „Powodzi stulecia”, kiedy to w regionalnej Telewizji Katowice, w której autor niniejszego opracowania był wówczas reporterem, program całkowicie podporządkowano informacjom napływającym z całego regionu i ze wszystkich miejsc dotkniętych i zagrożonych powodzią. W 1956 roku Poznańskie Radio nawet nie podjęło próby informowania słuchaczy o wydarzeniach w mieście, choć miało taką szansę. Jej pra-

ownicy nie zdecydowali się jednak na zabranie głosu i publikację robotniczej odezwy. Działo się tak dlatego, że wówczas w Polsce nie było wolnej i niezależnej od władzy rozgłośni. Dlatego radio z Monachium jako medium substytucyjne mogło wejść w rolę rozgłośni przekazującej lokalne informacje w zastępstwie radia, które nie miało ze względów politycznych takich możliwości i które przekazywało informacje nieprawdziwe oraz wypaczające obraz rzeczywistości. Dzięki działalności RWE informacje dotyczące poznańskiego czerwca zaledwie kilkugodzinnym opóźnieniem trafiały do mieszkańców Poznania. To stacji z Monachium zawdzięczamy, że prawdy o tych wydarzeniach władze komunistyczne nie mogły ukryć, a procesy uczestników tych wydarzeń nie stały się kopią pokazowych procesów stalinowskich.

Powyższy przykład pokazuje dobitnie jak ważny jest pluralizm na rynku mediów i co dzieje się, gdy informacje na temat bieżących wydarzeń przekazuje odbiorcom stacja zdominowana przez totalitarną władzę. Obraz, który wyłania się z analizy źródeł zależnych od rządzących, jest jednostronny i przekłamany. Fałsz i manipulacje informacjami z radia państwowego widać doskonale po zestawieniu go z obrazem przekazanym przez stację niezależną.

Relacje, które ukazały się na antenie RWE, były nagrywane na taśmie magnetofonowej i archiwizowane. Po wydarzeniach poznańskich 1956 roku na wiele lat trafiły do radiowego archiwum. Po odzyskaniu przez Polskę suwerenności, gdy misja Wolnej Europy dobiegła końca, jej wieloletni dyrektor Jan Nowak Jeziorański przyjechał do Poznania. Taśmy z czerwca 1956 roku przywiózł ze sobą. Jeziorański przekazał je prezesowi Radia Merkury Piotrowi Frydryszkowi i tak oto dźwiękowy zapis wydarzeń Poznańskiego Czerwca 1956 roku trafił do poznańskiego, radiowego archiwum. Dziś nagrania te są już zdigitalizowane i dzięki temu można z nich korzystać w miarę potrzeb radiowych czy naukowych.

### Bibliografia

- Albert A. (1995), *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, Warszawa.
- Bajka Z. (2008), *Historia Mediów*, Kraków.
- Cajzner M. (1997), *Kulturotwórcza rola radia – z perspektywy BBC*, w: *Radio. Szanse i wyzwania. Materiały konferencji „Kulturotwórcza rola radia”*, Kraków.
- Chomicz Z. (2000), *75 lat Polskiego Radia. Kalendarium 1925–2000*, Warszawa.
- Chodubski A. J. (2006), *Wstęp do badań politologicznych*, Gdańsk.
- Czubiński A., Topolski J. (1989), *Historia Polski*, Wrocław.

- Dobek-Ostrowska B. (2007), *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa.
- Dziki S., Chorążki W. (2000), *Media lokalne i regionalne*, w: *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, Kraków.
- Frydryszek P. (2006), *Uwagi i niepokoje radiowego praktyka*, w: *Radio. Szanse i wyzwania*, Poznań.
- Frydryszek P. (1997), *Od Radia Poznańskiego do Radia Merkury. 70 lat radiofonii w Wielkopolsce*, „Kronika Miasta Poznania”, nr 2.
- Geisler J. (1997), *Czy inżynier może grać? Fragmenty wspomnień*, „Kronika Miasta Poznania”, nr 2.
- Górak-Czerska B. Jędrzejewski (red.) (1995), *70 lat Polskiego Radia*, Warszawa.
- Grzelewska D. (1999), *Historia polskiej radiofonii w latach 1926–1939*, w: *Prasa, radio, telewizja: zarys dziejów*, red. D. Grzelewska, Warszawa.
- Hajdasz J. (2006), *Szczekaczka, czyli Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa*, Poznań.
- Hermanowski M. (2018), *Radiofonii w Polsce. Zarys dziejów*, Poznań.
- Jachimowski M. (2006), *Regionalne rozgłośnie Polskiego Radia jako media współkształtujące region periodycznej komunikacji medialnej*, „Studia Medioznawcze”, nr 3(26).
- Jastrząb Ł. (2006), *Rozstrzelano moje serce w Poznaniu. Poznański czerwiec 1956 – straty osobowe*, Warszawa.
- Jankowiak S. (2006), *Przed i po Czerwcu – Sytuacja w Poznaniu w 1956 roku*, „Kronika Miasta Poznania”, nr 2.
- Karwat J. (2006), *Pacyfikacja miasta*, „Kronika Miasta Poznania”, nr 2.
- Kowalczyk R. (2007), *Radio lokalne w Polsce*, Poznań.
- Kowalczyk R. (2009), *Zadania mediów lokalnych w społeczeństwie obywatelskim*, w: *Media dawne i współczesne*, red. B. Kosmanowa, cz. IV, Poznań.
- Kubiak S. (1975), *Poznańskie anteny*, Warszawa.
- Kubaczewska W., Hermanowski M. (2008), *Radio, historia i współczesność*, Poznań.
- Kwiatkowski M. J. (1972), *Narodziny Polskiego Radia*, Warszawa.
- Machcewicz P. (2007), *Radio Wolna Europa wobec wydarzeń w Polsce i na Węgrzech jesienią 1956 roku*, w: *Październik 1956 roku. Początek erozji systemu*, Pułtusk.
- Makowski E. (2001), *Poznański czerwiec 1956*, Poznań.
- Miszczak S. (1972), *Historia radiofonii i telewizji w Polsce*, Warszawa.
- Myśliński J. (1990), *Mikrofon i polityka. Z dziejów radiofonii polskiej 1944–1960*, Warszawa.
- Nowak Jeziorański J. (1974), *Polska droga ku wolności 1952–1973*, Londyn.
- Nowak Jeziorański J. (1987), *Wojna w Eterze, Gdzieś w Polsce*.
- Roszkowski W. (2003), *Historia Polski 1914–2001*, Warszawa.



- Semelin J. (1999), *Wolność w eterze*, tłum. H. Abramowicz, Lublin.
- Topolski J. (1984), *Metodologia Historii*, Warszawa.
- Wallas T. (2004), *Sukcesy oraz zagrożenia transformacji systemu politycznego w Polsce na progu XXI wieku. Wybrane aspekty*, w: *Życie polityczne w Polsce. Wybrane problemy*, Poznań.
- Władyka W. (2007), *Od Natolina do Natolina*, w: *Październik 1956 roku*, Pułtusk.
- Zarzycki A. (2016), *Tu mówi Poznań. Od radia poznańskiego do Radia Merkury*, Poznań.
- Znaniński F. (2001), *Socjologia wychowania*, Wydaw. Nauk. PWN, Warszawa.

### **Źródła:**

- „Głos Wielkopolski”, 29.06.1956.
- Kronika Miasta Poznania, *Czerwiec 1956*, nr2/2006
- Kronika Miasta Poznania, *Banki Poznańskie*, nr 2/1997

---

## **June 1956 protests in Poznań – Poznań Radio and the Polish Section of Radio Free Europe and their role in providing information about the events in Poznań**

### **Summary**

The key research issue of this study is to find an answer to the question of how Poznań Radio and the Polish Section of Radio Free Europe covered the events that took place on the streets of Poznań in June 1956. The author's intention was to indicate the differences in the interpretation of the same events that were seen from different points of view, determined by political considerations. In 1956, the Poznań Broadcasting Station of Polish Radio acted as a propaganda station supervised by the communist authorities, whilst the Polish Section of Radio Free Europe (RFE), broadcasting from Munich and financed by the Congress of the United States of America, maintained standards of objective coverage in describing the above-mentioned events to the listeners, despite its clear political line. In the author's opinion, RFE, a kind of a "substitute" radio station, took over the factual informative role of the state regional radio station when reporting on these events

**Key words:** Poznań 1956 protests, Radio Poznań, Radio Free Europe

